

Boży plan przygotowania nowej Paschy

Są takie fragmenty, które wydają się po prostu wprowadzeniem do czegoś większego. Nie przedstawiają głównego wydarzenia, ale opisują, jak do niego doszło. Możemy w nich zobaczyć, jak coś zostało przygotowane. A przy tym niektóre księgi mają swój wyraźny punkt kulminacyjny. Najważniejsze wydarzenie, dla którego reszta księgi była właśnie pewnym preludium. Tak jest na pewno w Ewangeliach. Widać to w strukturze tych ksiąg. Bo najbardziej skupiają się na ostatnim tygodniu służby Jezusa. Ten okres zajmuje najwięcej miejsca. A centralnym punktem jest śmierć i późniejsze zmartwychwstanie.

I nawet współcześnie, przy ważnych wydarzeniach, istotne jest to, jak do nich doszło. Tak jest przy wydarzeniach kulturalnych, politycznych, gospodarczych czy sportowych. Jeśli dzieje się coś wielkiego, ludzie interesują się nie tylko samym wydarzeniem. Interesuje ich też to, co było wcześniej. Przyczyny, motywacje, przygotowania. Chcą wiedzieć, jak do tego doszło. Przy ważnych wydarzeniach kulturalnych i sportowych, pojawiają się nagrania z przygotowań. Nagrania zza kulis. Kiedy dzieje się coś przełomowego w świecie polityki, pojawiają się analizy. Eksperti wyjaśniają, co było przyczyną i kto odegrał ważną rolę.

Dzisiaj przed nami fragment, który jest właśnie takim opisem przygotowań. Jesteśmy krótko przed aresztowaniem i ukrzyżowaniem Jezusa. Tekstów, które opisują, co działo się przed tym będzie jeszcze więcej. Ale dzisiejszy fragment jest pod tym względem szczególny. Bo wydaje się nie mieć żadnego punktu kulminacyjnego. Jest po prostu opisem przygotowań. Przygotowań do święta Paschy. A jednocześnie przygotowań do nowej, lepszej Paschy. Do złożenia w ofierze Baranka Bożego. Czyli pokazuje zdarzenia, które doprowadziły do śmierci Jezusa. I widzimy, jak doszło do tego, że wydarzyło się to właśnie w święto Paschy.

Przeczytajmy Ewangelię Łukasza 21:37-22:13:

Ewangelia Łukasza 21:37-22:13	
37	I nauczał we dnie w świątyni, na noc zaś wychodził, by ją spędzić na Górze zwanej Oliwną.
38	A cały lud wczesnym rankiem podążał do niego, by go słuchać w świątyni.
1	I przybliżało się święto Przaśników zwane Paschą.
2	I szukali arcykapłani i uczeni w Piśmie sposobu, jak by go zgładzić; bali się bowiem ludu.
3	W Judasza zaś, zwanego Iskariot, który należał do dwunastu, wstąpił szatan;

4	I ten odszedłszy, umówił się z arcykapłanami i dowódcami straży co do sposobu, jak im go wydać.
5	I ucieszyli się, i ułożyli się z nim, że mu dadzą pieniądze.
6	A on zgodził się i szukał sposobu, jak by go wydać z dala od ludu.
7	I nastał dzień Przaśników, kiedy należało ofiarować baranka wielkanocnego.
8	I wysłał Piotra i Jana, rzekłszy im: Idźcie i przygotujcie nam wieczerzę paschalną do spożycia.
9	Oni zaś rzekli do niego: Gdzie chcesz, byśmy ją przygotowali?
10	On zaś rzekł do nich: Gdy wchodzić będziecie do miasta, oto spotka się z wami człowiek, niosący dzban wody; idźcie za nim do domu, do którego wejdzie;
11	I powiedzcie gospodarzowi tego domu: Nauczyciel każe ci powiedzieć: Gdzie jest izba, w której mógłbym spożyć baranka wielkanocnego z uczniami moimi?
12	A on pokaże wam przestronną jadalnię, przystrojoną, tam przygotujcie.
13	A oni odszedłszy, znaleźli, jak im powiedział, i przygotowali wieczerzę paschalną.

Przez ostatnie dwa tygodnie przyglądaliśmy się sądowi, który Jezus ogłaszał nad Jerozolimą. Mówił, jak straszny los czeka tych, którzy Go odrzucili. Ale teraz to Jezusa czekało aresztowanie, proces i wyrok śmierci.

Fragment składa się z opisu zdrady Judasza i przygotowania święta Paschy. Widzimy w nich, że Bóg cały czas realizował swój plan. Realizował go przez żydowskich przywódców, którzy chcieli zgładzić Jezusa. Realizował go przez Judasza, który zdradził Jezusa. Realizował go przez szatana, który posłużył się Judaszem. Realizował go przez uczniów Jezusa, którzy przygotowali wieczerzę paschalną. Wszystko zostało niesamowicie zaplanowane i wykonane przez Boga i Jego podwykonawców. Nawet przez tych, którzy byli przeciwnikami Jezusa i mieli zupełnie inny plan.

Można powiedzieć, że najpierw mamy przygotowanie do zabicia Jezusa. Czyli przygotowanie do ofiarowania Baranka Bożego. A potem przygotowanie wieczerzy paschalnej. Czyli ofiarowania baranka paschalnego. A w tym wszystkim widzimy postawę różnych ludzi. I widzimy Bożą kontrolę nad wszystkimi wydarzeniami. A to zachęca do ufania Bogu w każdym szczególe naszego życia.

Zdrada Judasza

Zaczynamy od tego, czym zakończył się poprzedni rozdział. Jest tam podsumowanie ostatniego tygodnia służby Jezusa. 37 werset mówi, że dni spędzał w świątyni. Było to miejsce, w którym nauczał. Widzieliśmy to już wcześniej w Ewangelii Łukasza. Zaraz po tym, jak wypędził sprzedawców czytamy, że codziennie nauczał w świątyni. Tutaj widzimy, że cały lud od rana przychodził, żeby słuchać Jezusa. Łukasz dodał jeszcze, gdzie Jezus spędzał noce. Wychodził, żeby spędzić noce na Górze Oliwnej. Jezus nie wynajął sobie hotelu na tydzień w Jerozolimie. Tak zaraz obok świątyni, żeby miał blisko do miejsca pracy. Jezus pokonywał codziennie spore odległości, żeby pojawić się w miejscu, gdzie nauczał.

Wiemy, że nocował czasem u przyjaciół, którzy mieli dom w Betanii. Czyli kilka kilometrów od Jerozolimy. I zaraz po wjeździe do Jerozolimy wiemy, że wrócił tam na noc. Ale tutaj czytamy, że Jezus spędzał noce na Górze Oliwnej. I to może oznaczać kilka rzeczy. Po pierwsze, Betania leżała na zboczu tej góry. Więc mogło chodzić po prostu o to.

Po drugie, u podnóża Góry Oliwnej był też ogród Getsemane. W kolejnym rozdziale Łukasz napisał, że po wieczerzy Jezus poszedł tam według swojego zwyczaju. I spędził tam czas na modlitwie. Więc najwyraźniej robił tak już wcześniej w ciągu tego tygodnia. I o to mogło chodzić Łukaszowi w wersecie 38. A to pasowałoby do wersetu poprzedniego. Bo Jezus wezwał tam do modlitwy swoich uczniów. Więc tutaj mielibyśmy Jego przykład.

A po trzecie, w czasie Paschy wielu Żydów nocowało po prostu na Górze Oliwnej. Czyli pod gołym niebem. Więc Jezus też nie musiał wracać każdej nocy do Betanii.

22 rozdział zaczyna się od informacji, że przybliżało się święto Przaśników. Inaczej nazywano je Paschą. Tak ściśle to Pascha była pierwszym dniem tego święta. Wtedy spożywano wieczerzę paschalną. A po tym zaczynało się święto Przaśników, które trwało 7 dni. Ale powszechnie na cały ten okres mówiło się zarówno Pascha, jak i święto Przaśników.

Święto Paschy było wspomnieniem wyjścia Izraelitów z Egiptu. Było to wybawienie dla Izraela. A jednocześnie część sądu nad Egiptem. Anioł śmierci zabił wtedy wszystkich pierworodnych w Egipcie. Pomiął tylko te domy, których nadproża drzwi pomazane były krwią baranka. To była też ostatnia plaga. Po tym Izraelici w pośpiechu wyszli z Egiptu. Nie było czasu, żeby przygotować ciasto na chleb. Dlatego na pamiątkę tego wydarzenia Żydzi spożywali w Paschę przaśny chleb.

Misją Jezusa też było wyprowadzenie ludzi z niewoli. Z niewoli grzechu. Czyli taki drugi exodus. Uwolnienie od potępienia dla wszystkich, którzy rozpoznali w Nim Mesjasza. Bóg wyznaczył, żeby Jezus został zabity w święto Paschy jako Baranek paschalny. Jezus wskazał na takie znaczenie podczas wieczerzy ze swoimi uczniami. Użył znanych Żydom symboli, żeby ustanowić nowe przymierze. A żeby ustanowić nowe, to musiał wypełnić stare. I osądzić tych, którzy je złamali. Dlatego chwilę wcześniej zapowiedział sąd nad bezbożnym Izraelem. Bo naród wybrany nie rozpoznał swojego Mesjasza. Tylko ci, którzy uwierzyli w Jezusa, mieli być uratowani od sądu. Reszta miała zostać osądzona przez Boga.

Jako pierwszych w tym fragmencie widzimy arcykapłanów i uczonych w Piśmie. Nie widzimy ich jednak w ferworze przygotowań do święta. Są zajęci, ale dyskusją o Jezusie. I nie były to już nawet rozmowy o tym, co z Nim zrobić. Bo pytanie nie brzmiało „co” tylko „jak i kiedy?”. Już wcześniej ustalili, że chcą doprowadzić do śmierci Jezusa. Teraz myśleli o tym, jak do tego doprowadzić.

Arcykapłani i uczeni w Piśmie to zwykle przedstawiciele dwóch odmiennych grup. Do najważniejszych rodów kapłańskich należeli saduceusze. Uczonymi w Piśmie byli faryzeusze. Te dwie grupy dzieliło wiele. Ale połączył ich wspólny wróg. A przez to wspólny cel. Już wcześniej próbowali złapać Jezusa na jakimś słowie. Wiemy, że się to nie udało. Ale nie osłabiło to ich nienawiści do Jezusa. Wręcz przeciwnie. Teraz planowali, jak Go zabić. Z Ewangelii Marka wiemy, że chcieli poczekać na zakończenie świąt. To z powodu tłumów, którym mogłoby się to nie spodobać. Obawiali się rozruchów. Wiedzieli, że zamieszki podczas święta grożą interwencją Rzymian. A to mogło skończyć się dla nich źle.

Widać tutaj, że ukrzyżowanie Jezusa nie do końca poszło zgodnie z ich początkowym planem. Oczywiście chcieli śmierci Jezusa, ale nie chcieli tego w czasie święta. Bożym planem było jednak, żeby Jezus został poświęcony w ofierze jako Baranek paschalny.

Do realizacji tego planu użył dwóch niespodziewanych osób. Widzimy je w 3 wersecie. To jeden z dwunastu Apostołów, czyli Judasz. I Boży przeciwnik, czyli szatan. To ich działanie doprowadziło do wykonania tego, co Bóg postanowił. Jezus od początku wiedział, że Judasz Go wyda. Mówił już wcześniej swoim uczniom, że jeden z dwunastu jest diabłem. Ale powołał go na swojego ucznia. A nawet na jednego z dwunastu. I zrobił to po to, żeby wypełnić Pismo.

Tutaj można się zastanawiać nad motywacjami zarówno Judasza, jak i szatana. Co skłoniło Judasza do takiego kroku, jeśli wcześniej chciał pójść za Jezusem? I dlaczego szatan chciał doprowadzić do śmierci Jezusa? Skoro właśnie przez śmierć Jezusa szatan został pokonany.

Zacznijmy od Judasza. Wiemy o nim, że kierował się chciwością. Ewangelia Jana nazywa go nawet złodziejem. Kilka dni wcześniej Judasz oburzył się, że Maria użyła drogiego olejku do namaszczenia Jezusa. Czytamy przy tym, że oburzył się właśnie dlatego, że podkradał wspólne pieniądze. Więc był podatny na wpływ szatana. To pokazuje też, że szatan nie wstępuje w ludzi z nienacka. To nie jest tak, że nagle ktoś z nas może zostać opętany. Nikt nie może usprawiedliwiać się tym, że to nie on coś zrobił, tylko szatan. Mówić: Ja tego nie chciałem, to szatan mnie zmusił czy podkusił. Wiemy, że Judasz nie był prawdziwym uczniem Jezusa. Już wcześniej żył w grzechu. A jego grzech stał się furtką, przez którą szatan wszedł do jego życia. Więc to Judasz ponosił za to odpowiedzialność.

Ale finanse nie były raczej najważniejsze. Nie udawał ucznia Jezusa, żeby po trzech latach sprzedać Go żydowskim przywódcom. To byłby słaby interes. Pewnie po prostu spodziewał się po Jezusie czegoś innego. Miał nadzieję, że będzie Mesjaszem, który zaprowadzi swoje Królestwo w inny sposób. Oczywiście podobnie myśleli też pozostali uczniowie. Ale różnica między nimi a Judaszem była taka, że oni ufali Jezusowi, mimo że Go nie rozumieli. Ich niezrozumienie nie zniechęciło ich tak mocno, żeby zupełnie porzucić Jezusa. Ale Judasz w pewnym momencie stwierdził, że się z tego wypisuje. Może po tym, jak kolejny raz usłyszał, że Jezus będzie wydany na śmierć. Albo po tym, o czym Jezus mówił im niewiele wcześniej. Że Jego uczniowie będą prześladowani. A nawet, że część z nich będzie zabita. Takie słowa mogły go zniechęcić.

A co motywowało szatana? Dlaczego doprowadził do śmierci Jezusa, o której wiemy, że rozbroiła jego moc? Tutaj przedstawia się różne wyjaśnienia. Mógł mieć nadzieję, że Jezus zrezygnuje, kiedy będzie cierpiał. A może nie mógł sobie po prostu odmówić okazji do zabicia Syna Bożego. Czyli zrobić to dla chwilowej satysfakcji, że ukąsi Syna Bożego w piętę. Może nawet łudził się przy tym, że uda mu się utrzymać Jezusa w stanie śmierci. A może zrobił to po prostu dlatego, że nawet szatan musi wykonywać Boże polecenia. Możliwości jest wiele. Może to być nawet połączenie kilku z nich.

Mnie przekonuje jednak to, że szatan nie wiedział, co się stanie po ukrzyżowaniu Jezusa. Stary Testament zapowiadał śmierć Jezusa, ale nie były to oczywiste zapowiedzi. Najbardziej znana z nich, Izajasza 53, mówi o śmierci cierpiącego sługi. Dla Izraelitów nie było jasne, że chodziło o

Mesjasza. Śmierć i zmartwychwstanie Jezusa były zapowiadane. Ale nie były to takie proste zapowiedzi. Nowy Testament nazywa to nawet tajemną mądrością. Czymś zakrytym. I to zakrycie miało swój cel. Apostoł Paweł napisał o tym w 1 Liście do Koryntian 2:8. Czytamy tam, że gdyby władcy świata poznali tę mądrość, nie ukrzyżowaliby Pana chwały. A władcami świata Paweł nazywał czasem moce ciemności. Więc szatan i demony nie znały dokładnego planu działania Boga. W jednej z sytuacji demony zawołały do Jezusa: „*czy przyszedłeś nas dręczyć przed czasem?*”. Czyli wiedziały, że czeka je sąd. Ale nie spodziewały się tego w tamtym momencie. I nie rozumiały, po co Jezus przyszedł. Więc mogły nie wiedzieć, że przyszedł po to, żeby samemu najpierw oddać życie. Taka zakryta forma zapowiedzi śmierci Jezusa służyła wypełnieniu tego planu.

Kiedy już szatan wstąpił w Judasza, ten udał się do żydowskich przywódców. Akurat wtedy, kiedy zastanawiali się, jak tu się dostać do Jezusa. W tej chwili dobrowolnie przyszedł do nich jeden z najbliższych uczniów Jezusa. I powiedział, że chce im Go wydać. Nie musieli go nawet sami werbować. Judasz sam zrobił im miłą niespodziankę. W Polsce mówimy czasem, że ktoś lub coś spadło nam z nieba. O Judaszu można powiedzieć, że spadł im albo wyskoczył prosto z piekła. Choć oczywiście cała ta historia była zgodna z Bożym planem.

Ewangelia Mateusza mówi, że Judasz sam zapytał, co mogą mu dać za Jezusa. Ustalili, że dostanie 30 srebrników. Co ciekawe, 30 srebrników płacono za niewolnika, który został zabity przez zwierzę. Była to forma odszkodowania. Na tyle wycenili Jezusa. Stał się sługą i został sprzedany za cenę sługi.

6 werset mówi, że Judasz szukał sposobu, żeby wydać Jezusa z dala od ludu. Z tego samego powodu, dla którego arcykapłani i uczeni w Piśmie chcieli czekać do końca świąt. Chcieli uniknąć zamieszek, jeśli złapią Jezusa wtedy, kiedy przemawiał do tłumów. Ale dzięki Judaszowi nie musieli już czekać na zakończenie świąt. Teraz mieli dostęp do człowieka, który wie, kiedy można spotkać Jezusa z dala od tłumów. To było nawet lepsze niż czekanie na koniec świąt. Bo w czasie świąt Jezus mógłby jeszcze zyskać na popularności. Mogli więc przyspieszyć swoje działanie. A Bóg użył tego, żeby wykonać swój plan śmierci Jezusa w święto Paschy.

Od tego momentu Judasz myślał, kiedy mógłby wydać Jezusa. Wiedział, że odkąd byli w Jerozolimie, Jezus spędzał noce na Górze Oliwnej. Czyli pewnie w ogrodzie Getsemane. Judasz mógł uznać, że to dobre miejsce, w którym mógłby wydać Jezusa.

Przypadek Judasza to ostrzeżenie, które dotyczy każdego członka kościoła. Zawsze musimy brać pod uwagę, że wśród nas też mogą być osoby, które wcale nie są nawrócone. Mogą sprawiać wrażenie, że są naśladowcami Jezusa. Judasz sprawiał takie wrażenie dla pozostałych uczniów. Do końca nie wiedzieli, kto z nich wyda Jezusa.

To bardzo jaskrawy przykład, że należenie do jakiejś grupy nie musi świadczyć o zbawieniu. To przestroga przed niewłaściwymi oczekiwaniami, które mogą przynieść rozczarowanie. Jeśli zaufałeś Jezusowi, bo liczyłeś że da ci to, o czym marzysz. Że spełni twoje pragnienia. Że będą cię omijać tragedie. To jest to przepis na rozczarowanie. I będą pojawiać się pokusy, żeby zrealizować swoje pragnienia w inny sposób. A poddawanie się pokusom daje szatanowi miejsce do działania.

Przygotowanie Paschy

Przejdźmy teraz do drugiej części. Tutaj też widzimy przygotowania. Jezus z uczniami przygotowywali się do wieczerzy paschalnej. Werset 7 mówi, że nastał dzień Przaśników, kiedy należało ofiarować baranka paschalnego. Według prawa Mojżeszowego wieczerza paschalna miała być spożywana w Jerozolimie. Jezus z uczniami nie zatrzymali się na święta w samej Jerozolimie. Czytaliśmy już, że noce spędzali na Górze Oliwnej lub w Betanii.

Ale tego dnia potrzebowali miejsca w mieście. Jezus polecił przygotować Paschę dwóm uczniom. Piotrowi i Janowi. A było całkiem sporo do przygotowania. Bo musieli przygotować ucztę na 13 osób. Przede wszystkim musieli przygotować baranka paschalnego. Czyli poświęcić go w ofierze w świątyni. W świątyni zabijano baranka, a jego krwią kropiono ołtarz. Zabitego baranka zabierało się do domu. I tam piekło się go w całości. Poza barankiem trzeba było jeszcze zorganizować resztę jedzenia. Czyli praśny chleb, wino, gorzkie zioła i słodką pastę charoset.

Piotr i Jan zapytali Jezusa, gdzie mają przygotować tę ucztę. Spójrzmy na odpowiedź Jezusa w wersetach od 10 do 12:

Ewangelia Łukasza 22:10-12	
10	On zaś rzekł do nich: Gdy wchodzić będziecie do miasta, oto spotka się z wami człowiek, niosący dzban wody; idźcie za nim do domu, do którego wejdzie;
11	I powiedzcie gospodarzowi tego domu: Nauczyciel każe ci powiedzieć: Gdzie jest izba, w której mógłbym spożyć baranka wielkanocnego z uczniami moimi?
12	A on pokaże wam przestronną jadalnię, przystrojoną, tam przygotujcie.

Zwróćmy uwagę, że Jezus nie podał im dokładnego adresu. Powiedział im tylko, kto poprowadzi ich do tego miejsca. I co mają zrobić, kiedy go zobaczą. Wiele wskazuje na to, że zrobił tak po to, żeby Judasz nie wiedział, gdzie będą jeść Paschę. Gdyby Judasz się wtedy o tym dowiedział, mógłby przekazać to żydowskim przywódcom. Wieczerza paschalna byłaby dobrym momentem, żeby złapać Jezusa. Wszyscy Żydzi byli wtedy w budynkach. Prawie nikogo nie było na ulicach. Żydzi mogliby aresztować Jezusa po cichu. Wystarczyłoby, że wejdą pod wskazany adres i aresztują Jezusa. Gdyby tylko znali adres.

Ale adres znał tylko Jezus. Kiedy Piotr i Jan odłączyli się od grupy, nie wiedzieli, w którym miejscu spędzą wieczór. Z resztą grupy zobaczyli się pewnie dopiero tuż przed wieczerzą. Dzięki

temu Jezus mógł do końca trzymać adres spotkania w tajemnicy. Judasz nie miał możliwości, żeby gdzieś pójść i o tym powiedzieć.

Otwarte pozostaje pytanie, czy Jezus umówił się wcześniej z gospodarzem. Mogło tak być, bo wydaje się, że gospodarz był uczniem Jezusa. Piotr i Jan mieli mu powiedzieć, że Nauczyciel kazał mu coś przekazać. W Jerozolimie było wtedy tysiące nauczycieli. Ale jeśli gospodarz był uczniem Jezusa, dobrze rozumiał, o kogo chodzi.

Znakiem dla uczniów miał być mężczyzna, który niośł dzban wody. W Jerozolimie były wtedy tłumy osób. Więc można pomyśleć, że nie jest to bardzo szczegółowa wskazówka. Ale mężczyzna niosący dzban wody nie był normalnym widokiem. Wodę w dzbanach nosiły zwykle kobiety. Jeśli mężczyźni nosili wodę, to nosili ją w wielkich bukłakach. Więc mężczyzna z dzbanem wody mógł się wyróżniać. Jezus powiedział też, że ten mężczyzna miał się z nimi spotkać, kiedy będą wchodzić do miasta. Uczniowie nie musieli go szukać po całym mieście. Mieli go spotkać przy wejściu do miasta. A nawet więcej, on miał się spotkać z nimi.

I wtedy mieli pójść za nim do domu, do którego wejdzie. Nie musiało chodzić o to, żeby go śledzić. Ja tak to kiedyś rozumiałem. Mógł ich tam po prostu zaprowadzić. I tam mieli zapytać gospodarza o miejsce. Tradycja mówi, że ten dom należał do rodziców Marka. Czyli autora jednej z Ewangelii. Wiemy, że po zmartwychwstaniu dom matki Marka był miejscem spotkań kościoła. Czytamy o tym w Dziejach Apostolskich. To miejsce służyło też kościołowi po zburzeniu Jerozolimy. Bo chrześcijanie odbudowali ruiny tego domu, żeby dalej się w nim spotykać.

Mieszkańcy Jerozolimy powszechnie udostępniali swoje pokoje na Paschę. Płatnością była zwykle skóra z baranka paschalnego. W mieście było wiele takich pokoi. Mnóstwo pielgrzymów potrzebowało takiego miejsca, żeby spożyć gdzieś Paschę. To trochę jak zamówienie osobnej sali na uroczystość w restauracji. Sala była już przygotowana. Czyli były w niej stół i miejsca do siedzenia. A właściwie do leżenia. Bo przy stole jadło się w pozycji półleżącej.

Uczniowie mieli zapytać o pokój, w którym nauczyciel spożyje Paschę z uczniami. Jezus chciał jeszcze spożyć z nimi Paschę zanim pójdzie na śmierć. Podczas wieczerzy powiedział uczniom, że gorąco pragnął to zrobić przed swoją męką. Miał świadomość, że został Mu już tylko jeden dzień. Miał świadomość, co rozgrywało się w tym samym czasie w pałacu arcykapłana. Że Rada Najwyższa planowała Jego śmierć. Wiedział, że jeden z dwunastu Apostołów pomoże im wykonać ten plan.

Ale wiedział to wszystko właśnie dlatego, że sam to zaplanował. Dzieje Apostolskie 4:27-28:

Dzieje Apostolskie 4:27-28	
27	Zgromadzili się bowiem istotnie w tym mieście przeciwko świętemu Synowi twemu, Jezusowi, którego namaściłeś, Herod i Poncjusz Piłat z poganami i plemionami izraelskimi,
28	Aby uczynić wszystko, co twoja ręka i twój wyrok przedtem ustaliły, żeby się stało.

To wszystko miało się wydarzyć zgodnie z Bożym planem. Wszystkie te osoby miały jakieś swoje powody, interesy i ambicje. Ale wykonywały to, co Bóg wcześniej postanowił. Tylko tak możliwe było to, że Jezus został zabity dokładnie w święto Paschy. Czyli w święto, które było wspomnieniem wyprowadzenia Izraela z niewoli egipskiej. Kiedy Żydzi wspominali swój ratunek. Wspominali to, że Bóg uchronił tych, którzy spożywali baranka paschalnego. Których drzwi były skropione jego krwią. Jezus został zabity w to święto, żeby wskazać na ważniejszy ratunek. Na uwolnienie z niewoli grzechu przez krew doskonałego Baranka Bożego.

Żydowscy przywódcy nie chcieli zabijać Jezusa w czasie świąt. Uważali, że to zbyt ryzykowne. Ale pomógł im w tym jeden z dwunastu Apostołów. Pomogło w tym to, że wstąpił w niego szatan. Może nam być trudno to pojąć, ale nieświadomie wypełniali Boży zamysł. W Boży plan wpisany był bunt szatana, nienawiść żydowskich przywódców i zdrada Judasza. A jednocześnie każdy z nich ponosi odpowiedzialność za swoje działanie.

I to jest bardzo uspokajająca prawda. Że Boży plan nie zawiedzie. Żadne zło z tego czy nie z tego świata nie przeszkodzi w wykonaniu Bożych zamiarów. A jednocześnie żadne zło nie pozostanie bez kary. Nikt nie uniknie odpowiedzialności. Chyba że zaufa temu, który przyszedł jako Baranek Boży. I złożył siebie samego w ofierze. Żeby zgładzić grzechy tych, którzy pójdą za Nim aż do końca. Którzy nie wycofają się tak jak Judasz. Których nie odciągną przyjemności i bogactwa tego świata. To był problem Judasza. Chciwość. Ale to może grozić każdemu. Mocno przestrzegaj przed tym Apostoł Paweł. 1 Tymoteusza 6:9-10:

1 Tymoteusza 6:9-10	
9	A ci, którzy chcą być bogaci, wpadają w pokuszenie i w sidła, i w liczne bezsensowne i szkodliwe pożądliwości, które pogrążają ludzi w zgubę i zatracenie.
10	Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy; niektórzy, ulegając jej, zboczyli z

drogi wiary i uwikłali się sami w przeróżne cierpienia.

Z tych słów wynika, że Apostoł Paweł znał takie osoby. Ludzi, którzy byli na drodze wiary. Ale zboczyli z niej przez miłość do pieniędzy. Wpadli w pokuszenie i szkodliwe pożądlivości. Ciekawe jest zakończenie 10 wersetu. Uwikłali się sami w przeróżne cierpienia. Podążanie za dobrami tego świata to proszenie się o cierpienie. Takie pragnienia można zaspokoić tylko na krótko. Wyjątkowo krótko było to w przypadku Judasza. Za swoją zdradę dostał 30 srebrników. Ale na końcu nawet z nich nie skorzystał. Bo odebrał sobie życie.

Poza chciwością z drogi wiary może zepchnąć strach przed trudnościami. Szczególnie jeśli ktoś nastawia się na zupełnie coś innego. Krótko przed zdradą Judasza, Jezus powiedział uczniom, że za dwa dni będzie wydany na śmierć. To mogło się przyczynić do decyzji Judasza. Rozumiał, że jeśli Jezus będzie zabity, to oni też nie będą bezpieczni. Z tego względu od Jezusa odwrócili się też pozostali uczniowie. Ale Boża łaska daje miejsce na powrót po upadku. I w tym różniła się ich postawa od Judasza. Judasz nie widział drogi powrotu. Mimo że tego żałował. W Ewangelii Mateusza czytamy później, że wyznał to nawet jako swój grzech. I zrobił to jeszcze przed śmiercią Jezusa. Ale w jego życiu nie było prawdziwej nadziei.

Pozostali uczniowie też wyparli się Jezusa. Ale oni do Niego wrócili. Rozumieli, że tylko w Nim jest przebaczenie. Właśnie dlatego, że oddał za nich swoje życie. I powiedział im o tym podczas wieczerzy paschalnej. Ale temu przyjrzymy się za tydzień.

Podsumowanie

Dzisiejszy fragment pokazuje działania różnych osób w czasie przygotowania do Paschy. Widzimy w nich, jak Bóg zadbał o to, żeby śmierć Jezusa wydarzyła się dokładnie w to święto. Pierwszą grupą byli żydowscy przywódcy, Judasz i szatan. Wszyscy oni doprowadzili do śmierci Jezusa. Ale nie byli świadomi, że brali udział w ofiarowaniu najważniejszego Baranka paschalnego. To ich działania doprowadziły do złożenia Jezusa w ofierze właśnie podczas Paschy. Choć początkowo żydowscy przywódcy chcieli zrobić to po świętach. Ale niespodziewanie pomógł im w tym Judasz. Jeden z Apostołów. Człowiek, który chodził za Jezusem, ale zgubiła go chciwość. I dał przez to dostęp diabłu. To powinna być dla nas przestroga przed uleganiem pokusom. Bo trwanie w jednym grzechu będzie rodzić kolejne grzechy. I otwierać nas na działanie przeciwnika.

Jednocześnie widzimy, że Bóg realizuje swój plan mimo złych zamiarów przeciwników. Przeciwnicy nie tylko Mu nie przeszkadzają. Bóg posługuje się ich działaniem, żeby wykonać swój plan. Tak było przy ukrzyżowaniu Jezusa. I tak jest z każdym doświadczeniem, które nas spotyka. W Bożym planie wszystko służy ku dobremu dla tych, którzy Go miłują. Nikt nie może temu przeszkodzić. Nawet działanie prześladowców Kościoła.

Drugą grupą, która była już skupiona na przygotowaniu do święta, był Jezus ze swoimi uczniami. Jezus polecił swoim uczniom przygotować Jego ostatnią wieczerzę. Wskazówki Jezusa utrudniły Judaszowi przeszkodzenie w tym posiłku. Bo Jezus chciał mieć jeszcze ostatnią okazję do rozmowy ze swoimi uczniami. Miał też nadać nowe znaczenie dla wieczerzy, którą Żydzi spożywali w święto Paschy. Miał powiedzieć uczniom, że wyda za nich swoje ciało i przeleje swoją krew. Dlatego pojmanie Jezusa mogło nastąpić dopiero po tej wieczerzy.

Więc Jezus zadbał o to, żeby nie został pojmany zbyt szybko. Na przykład wcześniej w ciągu tego tygodnia. Lub w czasie wieczerzy. A Bóg zadbał o to, żeby nie został pojmany i zabity zbyt późno. Czyli po świętach. Z każdej strony widzimy szczegóły, które zdecydowały o tym, kiedy i jak się to wydarzyło. Dzięki temu Baranek Boży został zabity we właściwym czasie. A my widzimy, że nie było w tym przypadku. I przez wiarę możemy mieć ratunek z niewoli grzechu przez krew, którą za nas przelał. Amen.